

Iwona Kurdziel-Drzewiecka

KONSTANTY PRUS (1872–1961)

Podstawą niniejszego tekstu jest autobiografia, która ukazała się w 1947 r. w „Zaraniu Śląskim” z okazji przyznania Konstantemu Prusowi II nagrody naukowej Wojewódzkiej Rady Kultury w Katowicach. Życiorys ten uzupełniono fragmentami korespondencji i notatek Prusa, opatrzono komentarzem i wzbogacono cytatami pochodzącymi z innych źródeł.

LATA 1872–1920

Konstanty Prus tak rozpoczyna swoją autobiografię:

Urodziłem się 14 kwietnia 1872 we Wielopolu pod Rybnikiem na Górnym Śląsku, jako syn rolnika. Mój ojciec Jakub pochodził ze sąsiedniego Golejowa z gospodarstwa o obszarze 168 mórg śląskich; gospodarstwo to pozostawało przez przeszło 250 lat nie podzielone w tej samej rodzinie. Matka moja Katarzyna z Marcolów pochodziła również z większego gospodarstwa rolnego (około 120 mórg) z Wielopola. W domu rodzinnym miałem wychowanie szczerze polskie i religijne: ani ojciec mój, ani matka języka niemieckiego wcale nie znali, natomiast umieli czytać i pisać dosyć poprawnie po polsku.

Dzieciństwo Prusa zbiegło się z początkiem *Kulturkampf*, wzrostem niemieckiej świadomości narodowej i coraz silniejszą germanizacją, która dotknęła też rodowitych mieszkańców Śląska mówiących głównie po polsku.

Po szóstym roku życia uczęszczałem przez 8 lat do niemieckiej szkoły ludowej [w Golejowie – I.K.-D.], gdzie miałem po kolei 4 nauczycieli, ale z nich tylko jeden, rektor szkoły Adolf Klimke, zasłużył sobie na wielką wdzięczność nas dzieci – inni to dosyć marne charaktery i germanizatorzy¹.

Po ukończeniu szkoły ludowej Prus wyjechał do Raciborza, prawdopodobnie po tym, jak rodzice zażądali, aby Konstanty – który był ich piątym dzieckiem – pozostał na gospodarstwie². W tym czasie opublikował swój pierwszy artykuł, co tak po latach wspominał:

Już przed rokiem 1890 napisałem do jednej z gazet polskich na Górnym Śląsku obszerniejszy artykuł, który gazeta w całości wydrukowała, oczywiście bez podania mego nazwiska. Ubawiło mnie to potem, gdy czytelnicy tej gazety zaczęli sobie łamać głowę nad tem, kto też to mógł napisać do gazety tak ładnie a prawdziwie. Ale im tego nie wyjawilem, udając, jakobym o niczem nic nie wiedział³.

W Raciborzu Prus pracował w drukarni Majera, a potem przez cztery lata był górnikiem w kopalni w Mikulczycach⁴. Stamtąd wyjechał do zakładów naukowych prowadzonych przez ojców salezjanów w Turynie.

[...] uczyłem się z dobrymi wynikami przez przeszło 9 lat we Włoszech, gdzie ukończyłem gimnazjum i zacząłem się uczyć filozofii i teologii, ale po półtorarocznym studium w tych dyscyplinach musiałem powrócić na Śląsk w sprawach obowiązku wojskowego⁵.

Po odbyciu służby wojskowej Prus nie wrócił już do Turynu.

[...] uległem naleganiom moich bliskich krewnych, a niemniej i kierownika wydawnictwa „Katolik”, Adama Napieralskiego, żeby już do Włoch nie powracać, lecz pozostać na Śląsku, gdzie brak wielkiej polskiej inteligencji i ludzi do pracy narodowej w ogóle. Więc pozostałem i zacząłem pracować w dziennikarstwie polskim, najprzód jako wolontariusz we wydawnictwie „Katolik” w Bytomiu przez 9 miesięcy; potem redagowałem „Gazetę Opolską” przez 3 miesiące (zastępowałem nieobecnego z powodu uwięzienia Bronisława Koraszewskiego).

1 *Laureaci śląscy* (J. Fojcik – F. Popiołek – K. Prus), „Zaranie Śląskie” 1947, R. 18, nr 4, s. 226–227.

2 K. Szaraniec, *Konstanty Prus (1872–1961). Sylwetka dziennikarza i historyka*, Katowice 2009, s. 11.

3 Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Zbiory Specjalne (dalej: AAKat, ZS) 259.

4 Szaraniec, *op. cit.*, s. 12.

5 *Laureaci śląscy...*, s. 226.

Następnie redagowałem przez około 10 miesięcy nowy tygodnik „Kurier Sosnowiecki”. Po odsiedzeniu trzytygodniowego więzienia w Opolu za artykuł przeciwko hakatystom, ogłoszony w „Gazecie Opolskiej”, redagowałem i administrowałem „Nowiny Raciborskie”, wychodzące 3 razy tygodniowo w Raciborzu, przez 3 lata. Stąd przeszedłem do Bytomia do dziennikarstwa „Katolikowego”, gdzie pracowałem przeszło 11 lat bez przerwy aż do pierwszej wojny światowej⁶.

W tym czasie Prus zaczął kompletować swój księgozbiór.

Żyłem zawsze skromnie i oszczędnie i mogłem nawet wiele pieniędzy zaoszczędzić. Za pieniądze zaoszczędzone skupywałem potrzebne naukowe książki, osobiście *silesiaca*, aby sobie stworzyć warsztat do pracy polskiej dla Śląska polskiego.

Gdy już miałem zgromadzone dosyć wielkie zapasy takich książek, zacząłem ten materiał wykorzystywać, pisząc przy różnych sposobnościach dobrze uzasadnione i pouczające artykuły i felietony w gazetach dla uświadczenia i pouczenia ludu naszego o najróżniejszych sprawach z przeszłości Śląska, a także w towarzystwach polskich nieraz przemawiałem na temat przeszłości i polskości Śląska.

Od roku 1910 zacząłem pisać broszury dla ludu; do wybuchu I wojny światowej wydałem 3 broszury, w tem była poważna broszura o Józefie Lompie, którą wydrukowałem własnym nakładem w 2000 egzemplarzach. Do czwartej broszury miałem przygotowany już materiał, ale wybuchła wojna [...] ⁷.

Niecały rok po rozpoczęciu I wojny światowej, w czerwcu 1915 r., Prus podzielił los wielu innych Ślązaków – został zmobilizowany do niemieckiej armii.

Chętnie odchodziłem z wydawnictw „Katolika”, ponieważ A. Napieralski zaraz z początkiem wojny zaczął uprawiać wstrętną politykę ugodową z Niemcami, przeciwko czemu daremnie, ale długo i wytrwale protestowałem i walczyłem z red. Rybarzem. Ale o wiele niechętniej szedłem do wojska niemieckiego; aby uniknąć tej ewentualności, próbowałem już w r. 1914 czmychnąć za granicę, ale mi się to nie udało⁸.

Ze względu na słabe zdrowie Prusa nie wysłano na front, ale do służby na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego zajętych przez państwa centralne.

⁶ *Ibidem*.

⁷ AAKat, ZS 259. K. Prus, *Z mojego życia* (rękopis) wraz z *Uwagami i objaśnieniami...*

⁸ *Laureaci śląscy...*, s. 226.

Późną jesienią 1915 odkomenderowano mnie jako żołnierza do ówczesnego starostwa niemieckiego w Częstochowie, gdzie mi przydzielono taką pracę: tłumaczenie pism polskich, wpływających do starostwa, na język niemiecki, a pism niemieckich wychodzących ze starostwa do wójtów i innych osób na język polski, a prócz tego redagowanie i administrowanie „Gazety Urzędowej” na powiat częstochowski (był to tygodnik niemiecko-polski, na ogół czysto administracyjny). Tu pracowałem aż do końca pierwszej wojny światowej.

Der Verwaltungschef
beim
Generalgouvernement Warschau.

Preustochau, den *14. August* 1918.

Personalausweis Nr. 53.

Der Inhaber dieses Ausweises,
Herr *Konstantin Prusa, Schriftföhrer*
des Kreisblattes beim Kreis. Rittmeister
Kriegs in Preustochau
hat die Berechtigung

1. zum jederzeitigen Grenzübertritt zwischen Deutschland und dem Generalgouvernement Warschau an allen Grenzübergangsstellen,
2. zur Bewegungsfreiheit im ganzen Gebiet des Generalgouvernements Warschau in der Kreise
3. zur Eisenbahnbenutzung Fahrkarten zu lösen.

Dieser Ausweis gilt gleichzeitig als Legitimation bei Eisenbahnfahrten innerhalb Deutschlands.

Auf Anordnung:

Der **Kreischef**
Polizeipräsident
K. S.
Prusman

Der Inhaber des Ausweises ist die durch das Lichtbild dargestellte Person und hat die Unterschrift unter dem Lichtbild eigenhändig vollzogen.

Eigenhändige Unterschrift:
Konstantin Prusa.

Preustochau den *12. August* 1918.
(Stempel und Unterschrift der bescheinigenden Behörde.)
der Kreis. Rittmeister Kriegs
Prusman

Dieser Ausweis ist im Falle des Dienstaustritts des Inhabers alsbald an die Dienststelle, die ihn ausgestellt hat, zurückzugeben.

Dowód tożsamości Prusa z 1918 r.
Ze zbiorów Archiwum
Archidiecezjalnego w Katowicach

W Częstochowie miałem pracy w urzędzie bardzo wiele, załatwiałem ją szybko i wzorowo. Niemcy opłacali mnie bardzo hojnie. Ale mimo to wszystko zachowywałem się zawsze jako Polak, w urzędzie i na mieście, jedynie z Niemcami mówiłem po niemiecku. Wielu Polakom, o ile się do mnie z czym zwracali, w różnych sprawach pomagałem ile mogłem, nieraz i pieniężnie. Z wielu inteligentami żyłem w najlepszych stosunkach, tak że nie było wśród nas żadnych tajemnic politycznych⁹.

Zakończenie wojny nie przyniosło spokoju na Śląsku. W Paryżu decydowano o polskich granicach, a tu rosły napięcia między Polakami i Niemcami, które doprowadziły do trzech powstań i plebiscytu.

W grudniu 1918 powróciłem do Bytomia do dziennikarstwa „Katolikowego”, gdzie praca przez cały rok 1919 była bardzo „gorąca”. Adam Napieralski był chory, leczył się w pewnym sanatorium w Saksonii, dwaj inni redaktorzy również nie byli obecni, pracowali gdzie indziej; było nas tylko dwóch redaktorów: Pałędzki i ja.

Postanowiliśmy nie darować Niemcom żadnego łajdactwa, ale o wszystkim pisać wyraźnie, i krytykować, i piętnować wszystko niemilosierdzie, co na krytykę zasługuje. Chory Napieralski listami ze Saksonii ostrzegał nas i napominał, aby pisać ostrożnie i nie tak ostro, nie tak radykalnie, ale radziłem Pałędzkiemu, aby te listy wrzucał do kosza, i on też rzeczywiście dał je i wrzucał do kosza.

Ostrzegali nas też poufnie niektórzy Niemcy z miasta, donosząc o planach władz niemieckich przeciw nam; mieliśmy być aresztowani i wywiezieni do obozu na Dolnym Śląsku. Wtedy przez dłuższy czas Pałędzki i ja przychodziliśmy do redakcji z walizkami podróжными, gotowi zawsze na wyjazd, ale kierunku i stylu redakcji nie zmieniliśmy. Było to wtedy bardzo ważne dla Śląska, gdyż gazety „Katolikowe” miały razem kilkadziesiąt tysięcy abonentów i wpływ wielki, gdy inne tutejsze gazety polskie albo podupadły (np. „Gazeta Ludowa”), albo nie były dosyć śmiałe z powodu terroru niemieckiego. [...]

Powyższe wymienione prace i zajęcia są tylko częścią całokształtu moich usiłowań włożonych w obronę i odrodzenie polskości Śląska. Poza pracami dziennikarskimi byłem bowiem bardzo żywo czynny w tak zwanej agitacji polskiej, osobiście przed pierwszą wojną światową. Na niezliczonych posiedzeniach stowarzyszeń polskich, na zebraniach i wiecach publicznych wygłaszałem na całym Górnym Śląsku niezliczone wykłady, mowy, odczyty itp. w sprawach społecznych, oświatowych, narodowych, politycznych itd. Praca ta była bardzo ważna i konieczna, bo docierała w nie-małej mierze do tych, co żadnych polskich gazet nie czytali. [...]

Zaznaczyć jeszcze muszę, że w ciągu pracy dziennikarskiej miałem coś przeszło 30 procesów karnych, wytoczonych mi przez prokuratorów pruskich w sprawach prasowych¹⁰.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*, s. 226–227.

Prus był represjonowany głównie za swoje artykuły przeciwko germanizacji. Mimo że używał pseudonimów (Jacenty Pyrlik, Jan Skryba, Jan Łuka), nie zawsze udawało mu się zmylić władze.

Może 5 lub 6 tych procesów skończyło się uwolnieniem mnie od winy i kary, 2 procesy skończyły się zasądzeniem na więzienie po 3 tygodnie (ale ostatnia z tych kar była darowana wskutek amnestii ogłoszonej po wybuchu pierwszej wojny światowej). Reszta procesów moich skończyła się skazaniem na grzywny od 50 do 600 marek oraz na ponoszenie kosztów sądowych. Innych jakichkolwiek procesów sądowych, oprócz prasowych, nie miałem żadnych¹¹.

*Pismo, w którym NRL
powierza Prusowi
stworzenie spisu miejscowości
Górnego Śląska, 1919 r.
Ze zbiorów Archiwum
Archidiecezjalnego w Katowicach*

NACZELNA RADA LUDOWA		
PODKOMISARJAT DLA ŚLĄSKA.		
ADRESOWAĆ PROSIMY: NACZELNA RADA LUDOWA BEUTHEN O.-S. POSTSCHLIESSFACH 143. LISTY REKOMENDOWANE (EINGESCHRIEBEN) TYLKO POD ADRESAM JUSTIZRAT CZAPLA BEUTHEN O.-S.	TELEFON 1750 SKRZYNKA POCZTOWA 143.	BIURO: ULICA SĄDOWA (GERICHT-STRASSE) 4 OTWARTE PRZED POŁUD. OD GODZ. 9-12 PO POŁUDNIU OD GODZ. 3-6.
<i>BYTOM G.-Ś., dnia 9-go kwietnia 1919.</i>		
Wielmożny Pan Konstanty Prus w Bytomiu.		
Szanownego Pana prosimy uprzejmie, by Pan zechciał zestawić słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski wszystkich miejscowości tych dzielnic śląskich, o których przypuszczać trzeba, że zostaną przyłączone do Polski. Prosimy uwzględnić także wszystkie kolonie, dwory itp. Wynagrodzenie za tę pracę może nastąpić przez Podkomisarjat, ewentualnie się umówić możemy, że słownik ten wyjdzie za pomocą Podkomisarjatu nakładem Pana.		
poważaniem Naczelna Rada Ludowa Podkomisarjat dla Śląska, <i>[Podpis]</i>		

¹¹ *Ibidem.*

W okresie, gdy ważyła się państwowa przynależność Górnego Śląska, Prus był już znanym działaczem narodowym. Dlatego nie dziwi, że zaproponowano mu udział w propagandowych przygotowaniach do plebiscytu.

W lutym 1920 wciągnięto mnie do pracy w Polskim Komisariacie Plebiscytowym, gdzie mi z początku powierzono dział druków plebiscytowych (broшуry, plakaty, ulotki itp.), ale niedługo potem pracowałem w Biurze Prasowym, gdzie założyłem i prowadziłem archiwum do użytku tegoż Biura oraz pisałem wiele artykułów polskich i niemieckich do gazet¹².

Własnoręczny podpis.
Konstanty Prus.

Legitymacja Nr. 726

Pan(i) *Konstanty Prus*
Bytom ulica *Elektralna 19.*

jest współpracownikiem Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Uprasza się wszelkie władze o udzielenie mu (jej) wszelkiej pomocy w razie potrzeby.

Bytom, dnia *26. maja* 1920.

POLSKI KOMISARIAT PLEBISCYTOWY.

Konstanty Prus

LEGITIMATION.
Monsieur (*Monsieur*, *Monsieur*) *Konstanty Prus*
de *Bytom* rue (*place*) *Elektralna 19.*
est fonctionnaire du Commissariat Plébiscitaire polonais. Toutes les autorités sont dument priées de lui accorder aide et assistance en cas de besoin.

IDENTITY CARD.
This is to certify that *Konstanty Prus*
Bytom of Elektralna 19.
is employed in the Polish Plebiscite Committee. All authorities are kindly requested to lend him (her) their aid and assistance in case of necessity.

LEGITTIMAZIONE.
Signor (*Signora*, *Signor*) *Konstanty Prus*
di *Bytom* via (*place*) *Elektralna 19.*
è funzionario del Commissariato Polacco di Plebiscito. Tutte le autorità si prega di aiutarli (le) in caso di bisogno.

AUSWEIS.
Herr (*Frau*, *Frl.*) *Konstantin Prus*
aus *Bytom* *Karls-Strasse (Platz) 19.*
ist Mitarbeiter des Polnischen Volksabstimmungskommissariats. Alle Behörden werden gebeten ihm (ihr) jede Hilfe bei der Betätigung zu gewähren.

Commissariat Plébiscitaire polonais.
Polish Plebiscite Commissariat.
Il Commissariato Polacco di Plebiscito.
Polnisches Volksabstimmungskommissariat.

Legitymacja Prusa jako pracownika Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. Ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach

Gdy po III powstaniu śląskim przyłączono część Górnego Śląska do Polski, aktywnym propolskim działaczom zaproponowano pracę w nowo tworzonych urządach i instytucjach. Prus został wówczas zatrudniony w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, gdzie organizował i prowadził Bibliotekę Wojewódzką. Pracował tam do przejścia na emeryturę w 1937 r.

Jak zawsze skrupulatny w notowaniu wszelkich wydatków, Prus nie omieszkiał zapisać, jakie konsekwencje finansowe miało dla niego przyjęcie posady w Katowicach:

12 *Ibidem*, s. 226.

[...] moje pobory były na ogół mniejsze niż poprzednio w mej pracy dziennikarskiej, a wydatki moje większe, ponieważ z powodu braku mieszkań w Katowicach musiałem zamieszkać w Mikołowie i potem jeździć stale codziennie do pracy do Katowic i z powrotem do domu; te jazdy kosztowały mnie codziennie 2 godziny czasu i do tego sporo grosza¹³.

I tu rozpoczyna się mikołowski rozdział życia Konstantego Prusa. Zachowała się niewielka kartka z zapisaną przez Prusa informacją:

Przeprowadzka z Bytomia do Mikołowa dnia 3 i 5 grudnia 1921.

oraz listą wydatków związanych z przenosinami¹⁴.

1200	mk.	spedytor
120	"	panowie
50	"	suaps
89	"	różne
30	"	2 drogi
16	"	droga do Byt.
110	"	różne v Mikołowie
92	1615	mk. cała przeprowadzka.

Przeprowadzka
z Bytomia do Mikołowa
dnia 3 i 5 grudnia 1921.

K. Prus.

Notatka Prusa dotycząca
przeprowadzki do Mikołowa.
Ze zbiorów Archiwum
Archidiecezjalnego w Katowicach

Policyjny urząd meldunkowy w Mikołowie zaświadczył w wystawionym w języku niemieckim dokumencie z 7 stycznia 1922 r., że Prus zamieszkał przy ul. Friedenstrasse 18 (już wkrótce nazwanej ul. Pokojową, potem ul. K. Miarki, a w czasie II wojny światowej przemianowanej na *Hermann-Görling-Strasse*)¹⁵. Miał tam „2 słoneczne pokoje i wielką kuchnię”¹⁶.

¹³ AAKat, ZS 259. Prus, *Z mojego...*

¹⁴ AAKat, ZS 259.

¹⁵ AAKat, ZS 261.

¹⁶ AAKat, ZS 259. *Uwagi...*



*Ulica K. Miarki w Mikołowie,
okres międzywojenny.
Ze zbiorów Bronisławy Jeske-Cybulskiej*

Nieco wcześniej do Mikołowa przeniósł się przyjaciel Prusa z czasów włoskich, Józef Herman, który od 1920 r. kierował wydawnictwem Karol Miarka sp. z o.o. W tej słynnej mikołowskiej drukarni wykonywał m.in. zlecone mu przez Prusa materiały plebiscytowe i drukował niektóre jego prace. Być może ten właśnie kontakt z Mikołowem i ta przyjaźń – oraz oczywiście brak mieszkań w Katowicach – zdecydowały o przeprowadzce nowo mianowanego urzędnika do naszego miasta?

Wkrótce oprócz rodziny Hermanów do grona dobrych znajomych Prusa dołączyli i inni mikołowianie, a on sam szybko poczuł się obywatelem miasta, odpowiedzialnym za jego sprawy oraz wyczulonym na potrzeby i problemy mieszkańców.

W 1925 r. zaczął wydawać „Gazetę Mikołowską”, a Konstanty Prus został jej pierwszym redaktorem. Ówczesnym zwyczajem nie podpisywał jednak numerów swym nazwiskiem. Robił to nauczyciel mikołowskiego gimnazjum Władysław Żyła. Po niespełna roku wydawanie gazety zawieszono z powodów ekonomicznych, a po kilku miesiącach reaktywowano ją pod innym kierownictwem¹⁷.

W 1927 r. Prus stanął na czele zarządu mikołowskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości powołanego z inspiracji władz wojewódzkich. Jego działalność zakończyła się fiaskiem – dwa lata później Prus pisał w sprawozdaniu dla burmistrza Jana Koję, że towarzystwo „nic nie zrobiło” między innymi dlatego, że prezesowi brakowało czasu, a inni nie włączyli się w działalność organizacji¹⁸.

¹⁷ H. Nocoń, *Inteligenca polska w powiecie pszczyńskim w latach 1922–1939*, Pszczyna 2006, s. 125, 236.

¹⁸ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Akta Miasta Mikołów, sygn. 2, p. 12; A. A. Jojko, *Konstanty Prus i mikołowskie fatum. Plan gdzieś zaginął, fotograf zwodził, a książkę nic nie zrobił*, „Gazeta Mikołowska” 2007, nr 6 (195), s. 28–29.

Winieta „Gazety Mikołowskiej” z 1928 r.
Ze zbiorów Mariusza Dmetreckiego



Sam Prus zaczął w tym czasie gromadzić materiały do jednej z najważniejszych swoich publikacji, historycznej monografii zatytułowanej *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*. Książka ta powstała na zlecenie mikołowskiego magistratu, który w 1932 r. wydrukował ją własnym nakładem w Zakładach Graficznych Karola Miarki w Mikołowie.

Dzieło Prusa spotkało się z uznaniem nie tylko mikołowian, ale też świata naukowego. W 1934 r. ukazała się recenzja książki autorstwa profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, historyka Franciszka Bujaka, który pisał między innymi:

Autor, historyk z wykształcenia, erudyta i miłośnik książek osiadły od dawna w Mikołowie, zaczął od felietonów w „Gazecie Mikołowskiej” na temat przeszłości miasta, a zagrzany przez nie poświęcił pięć lat na poszukiwania w archiwach kościelnych, w archiwum ks. pszczyńskiego i w archiwum rejencji opolskiej, a nadto korzystał z pomocy dwóch innych miłośników historii miejscowej, inspektorów szkolnych, L. Musioła i J. Büchsa. [...]

Książka p. K. Prusa należy bezspornie do najlepszych lokalnych monografii historycznych, która powinna się stać wzorem. Zawiera ona ogromną moc wiadomości z historii życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego podanych jasno w dobrej perspektywie historycznej, w sposób przystępny a zgodny z dzisiejszym stanem nauki¹⁹.

Inny uczony, Alojzy Targ, tak ocenił książkę Prusa:

W minionym okresie Mikołów doznał znakomitego wyróżnienia ze strony historiografii polskiej. W 1932 r. opublikował Konstanty Prus wyczerpującą monografię tego miasta. Wyczerpującą w tym stopniu, jak to było możliwe. Ze względu na niekompletny stan źródeł do dziejów tego miasta. Jak bowiem wiadomo, w 1794 r. w czasie wielkiego pożaru w Mikołowie spłonęło całe bezcenne archiwum miejskie²⁰.

19 K. Prus, *Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy*, Mikołów 1932. Rec.: F. Bujak, *Prus Konstanty*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 1934, t. 3, s. 463–464.

20 Archiwum Prac Naukowych Instytutu Śląskiego w Opolu (dalej: APN IŚ), A 702, T. 72, s. 29.

O kulisach powstania monografii Mikołowa dowiadujemy się od samego autora:

Przy pisaniu kroniki Mikołowa miałem około 650 zł wydatków, ale za napisanie jej nic nie wziąłem od Magistratu, ani zwrotu mych kosztów. Magistrat chciał mi chętnie kilka tysięcy dać, ale mu powiedziałem, że jeżeli ma zbyt wiele grosze, niech je da ubogim itp., a gdy 2 miesiące później złodzieje okradli moje mieszkanie, narobiwszy mi przeszło 2600 zł szkody, przyszedł do mnie burmistrz [Jan Koj – I.K.-D.] z propozycją, abym ze względu na szkody po złodziejach przynajmniej 2000 zł przyjął, odpowiedziałem mu, że ze szkodami, jakie mi złodzieje wyrządzili, dam sobie radę, i że od Magistratu nic nie wezmę²¹.

Nie był to jedyny wypadek, gdy Prus – choćby w tak pośredni sposób – pomagał potrzebującym „wskutek moralnego obowiązku wspierania ubogich”²².

[...] gdy około r. 1926 było większe bezrobocie w Mikołowie i zebranie obywateli mikołowskich uchwaliło na wniosek burmistrza Koja, aby wszyscy ci mikołowianie, co mają zwyczajne zarobki i dochody, zechcieli dobrowolnie oddawać pół procent od swego dochodu do Magistratu na wsparcie miejscowych bezrobotnych, wtedy ja sam dawałem regularnie co miesiąc przez długi okres czasu (coś przez 1 ½ roku czy nawet dłużej) 30 zł (zamiast najwyżej 2 zł) – gdy tymczasem wszyscy urzędnicy i pracownicy Magistratu płacili razem niespełna 30 zł; potem płaciłem w Kurii Biskupiej w Katowicach również dosyć długo po 40 zł miesięcznie na ubogich i bezrobotnych.

A poza tem dawałem ubogim, którzy chodzili i zbierali wsparcia po domach, [...] ile możliwości zawsze hojne wsparcia, i do tego nieraz i część dobrego jeszcze ubrania, bieliznę, obuwie itp. Dwóm ubogim chłopakom, zupełnym sierotom, których ojciec zginął na froncie we Francji w czasie I wojny światowej, a ich matka zmarła z rozpacz i nędzy, sprawiłem kompletne świąteczne ubrania, gdy przystępowali do Komunii św., a więc obuwie, skarpetki, kapelusze, chusteczki kieszonkowe, książki modlitewne itd., a ich ubogiej ciotce, u której mieszkali, dałem jeszcze dwa razy po 15 zł, aby im sprawiła smaczne pożywienie; było to w latach 1924–1925. Tych chłopców jeszcze i później długo popierałem; starszy z tych chłopaków służył potem we wojsku polskim i walczył przeciwko Hitlerowi, ale dostał się do niewoli niemieckiej; dzisiaj pracuje jako wyuczony rzemieślnik zdun, zatrudniony w Dyrekcji Kolejowej w Katowicach (Stalinogrodzie) i jest światłym i zdolnym pracownikiem; młodszy jego brat zaciągnięty przymusowo do wojska hitlerowskiego zginął na froncie w Rosji [...] ²³.

Prus również w inny sposób angażował się w życie Mikołowa.

Popierałem także sprawy młodzieżowe; w Mikołowie należałem do patronatu miejscowego harcerstwa oraz do patronatu stowarzyszenia młodzieży katolickiej

21 AAKat, ZS 259. Notatki autobiograficzne K. Prusa.

22 AAKat, ZS 259. Prus, *Z mojego...*

23 *Ibidem*.

i płaćm składki miesięczne dla zasilenia kasy tych stowarzyszeń, a przy różnych wcześniejszych okazjach dawałem większe kwoty (zwykle po 20 zł).

Sześciu ubogim chłopcom, którzy pragnęli być harcerzami, a nie mogli być przyjęci do tej organizacji, bo nie mieli groszy na sprawienie sobie umundurowania harcerskiego, sprawiłem to umundurowanie moim kosztem²⁴.

Konstanty Prus wspierał finansowo nie tylko mikołowską społeczność.

Od r. 1920 do końca r. 1939 wzrosły moje wydatki nadzwyczajnie na przeróżne cele i sprawy publiczne, jak np. społeczne, kulturalne, kościelne i tym podobne inne, nie tylko śląskie, ale i ogólnonarodowe. Ale żyłem zawsze skromnie i oszczędnie, np. w całych tych 19 latach nie byłem ani razu na wywczasach ani też nie urządziłem nigdy żadnej podróży czy wycieczki kosztowniejszej; oszczędzałem grosze, ale na sprawy ważne i potrzebne dawałem zawsze hojnie. Tak np. na budowę katedry w Katowicach dałem raz 100 zł, a przy wszystkich zbiórkach na ten cel w Mikołowie dawałem zawsze po kilkadziesiąt złotych; księżom Salezjanom posłałem raz do Warszawy także 1000 zł, a do Oświęcimia 300 zł²⁵.



*Konstanty Prus na dworcu
w Katowicach, 28 lipca 1931 r.
Ze zbiorów Archiwum
Archidiecezjalnego w Katowicach*

²⁴ *Ibidem.*

²⁵ *Ibidem.*

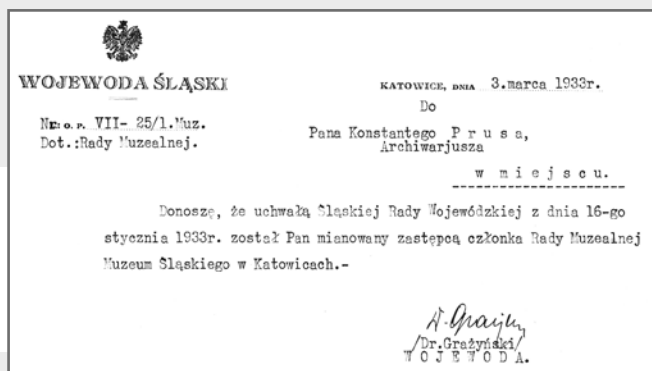
W okresie międzywojennym Prus stał się cenionym znawcą śląskiej historii i kultury, bibliofilem i pisarzem. O ludziach jego pokroju Kazimierz Popiołek pisał po latach, że:

[...] choć nie posiadali wykształcenia historycznego, swoją pracowitością i umiłowaniem spraw śląskich wnieśli w tak niezwykle ubogą wiedzę o przeszłości śląskiej ziemi sporo cennych przyczynków²⁶.

Prus zawsze starał się być w nurcie najważniejszych spraw związanych z jego zainteresowaniami i pracą. Z tego też względu przed II wojną światową został członkiem kilku towarzystw naukowych i instytucji.

Dawniej należałem: od 1908 do 1943 do Verein für Geschichte Schlesiens, do Verein für schlesische Volkskunde od 1908 do 1915; do Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku od jego początku [1920 r. – I.K.-D.] aż do ostatniej wojny i byłem tam od początku przez szereg lat sekretarzem oraz napisałem zarys powstania tegoż Towarzystwa do jego pierwszego *Rocznika* i niektóre inne przyczynki; należałem również do Towarzystwa Historycznego we Lwowie itd. W tych Towarzystwach (oprócz Towarzystwa Przyjaciół Nauk) naukowo nie pracowałem dla braku czasu. Przez kilka lat, aż do r. 1938, należałem do Towarzystwa Bibliotekarzy Polskich w Krakowie jako zwyczajny członek²⁷.

Był też zastępcą członka Rady Muzealnej Muzeum Śląskiego w Katowicach (1933–1939), członkiem i czasowo przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego Bibliografii Śląskiej oraz członkiem Komisji Bibliotecznej Śląskiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Piłsudskiego w Katowicach (1937–1939)²⁸.



*Mianowanie Prusa zastępcą członka
Rady Muzealnej Muzeum Śląskiego w Katowicach.
Ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego
w Katowicach*

26 K. Popiołek, *Historia Śląska od pradziejów do 1945 r.*, Katowice 1972, s. 305, 467.

27 AAKat, ZS 259. Notatki autobiograficzne K. Prusa. W tej samej notatce Prus podaje inną datę wystąpienia z VGS – 1941 r.

28 AAKat, ZS 261, k. 107, 111, 114, 115.

W styczniu 1939 r. Komisja Historii Literatury Polskiej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie zaprosiła Prusa do udziału w swych pracach²⁹. Warto zaznaczyć, że PAU była jedną z najbardziej cenionych przedwojennych instytucji naukowych. Fakt, że jej członkowie zaproponowali Prusowi współpracę, był dla niego nie lada wyróżnieniem.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI

Nr 110/39.

Komisja Historii Literatury Polskiej *Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie* postanowiła zaprosić Szanownego Pana do udziału w swych pracach, co Wydział **Filologiczny** zatwierdził uchwałą z dnia **23. stycznia** 19 **39** (§ 12 Statutu).

Zawiadamiając o tem, nadmieniamy zarazem, iż wskutek powyższej uchwały przysługiwać będzie Szanownemu Panu u tytuł Współpracownika Komisji **Historii Literatury Polskiej** *Polskiej Akademii Umiejętności* (§ 27 b. Regulaminu Akademii) i prawo do odbierania wydawnictw tej Komisji.

W Krakowie, dnia **29 stycznia** 19 **39**.


Przewodniczący Komisji.


Sekretarz Wydziału.

JW Pan

Konstanty Prus

w Mikołów

Archiwum Kurii Diecezjalnej
 w KATOWICACH
 strona Załącznik specjalny
 nr kat. 32

Nadanie Prusowi
tytułu Współpracownika
Polskiej Akademii Umiejętności.
Ze zbiorów Archiwum
Archidiecezjalnego w Katowicach

²⁹ AAKat, ZS 261, k. 129.



*Konstanty Prus ze Srebrnym
Krzyżem Zasługi, 1935 r.
Ze zbiorów Archiwum
Archidiecezjalnego w Katowicach*

Przed II wojną światową Prus był kilkakrotnie odznaczany. W styczniu 1930 r. biskup śląski Arkadiusz Lisiecki zawiadomił go uroczystym pismem, że „Jego Świątobliwość, chwalebnie nam panujący Ojciec św. Pius XI, raczył najłaskawiej odznaczyć Jaśnie Wielmożnego Pana złotym krzyżem Pro Ecclesia et Pontifice w uznaniu zasług położonych dla sprawy katolickiej”. W tym samym roku otrzymał Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, w 1932 r. prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor nadał mu Srebrny Krzyż Zasługi za pracę społeczną, a w 1938 r. przyznano Prusowi Brązowy Medal za Długoletnią Służbę³⁰.

W 1937 r. na wniosek Polskiej Akademii Literatury minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego odznaczył go Srebrnym Wawrzynem Akademickim. Za to wyróżnienie Akademia kazała sobie płacić „tytułem zwrotu kosztów wykonania odznaki i wydatków administracyjnych”. Na dokumencie o przyznaniu nagrody Prus dopisał: „Nie reagowałem na to, bo mi o żadne odznaczenia nie chodzi”³¹.

Jego rozległa wiedza sprawiła, że konsultowali się z nim liczni uczeni. Byli wśród nich znakomici profesorowie – językoznawcy Kazimierz Nitsch i Zenon Klemensiewicz, historyk Franciszek Bujak – oraz śląscy naukowcy, między innymi ks. dr Emil Szramek i Wincenty Ogrodziński³².

Sam Prus także opublikował kilka prac naukowych i popularnonaukowych poświęconych głównie historii Śląska. Oto ich wykaz spisany przez autora:

1. „Świątobliwa księżniczka Ofka i klasztor Dominikanek w Raciborzu”. Bytom 1910. Nakład „Katolika”. (Stron 68).

³⁰ AAKat, ZS 268, ZS 261, k. 99, k. 4, k. 126.

³¹ AAKat, ZS 261, k. 2.

³² Szaraniec, *op. cit.*, s. 45–46.

2. „Józef Lompa, jego życie i prace”. Bytom 1913. Nakład własny. (Stron 162 +4).
3. „O walce z pijaństwem na Śląsku Górnym za czasów ks. Ficka (w r. 1844)”. Bytom 1914. Nakład własny. (Stron 40).
4. „O pierwszych polskich drukarzach i wydawcach na Śląsku Górnym to i owo”. Mikołów 1920. Nakład firmy K. Miarki. (Stron 36).
5. „Spis miejscowości polskiego Śląska Górnego”. Bytom 1920. Nakład Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego dla G. Śląska. (Stron 106).
6. „Krótki zarys dziejów Górnego Śląska”. Mikołów 1920. Nakład Tow. Oświaty na Śląsku im. św. Jacka. (Stron 32).
7. „War Oberschlesien deutsch oder polnisch”. Oppeln 1920. Nakład własny. (Stron 32).
8. „Das Verhältnis Oberschlesiens zu Polen, Böhmen und Oesterreich. Ein geschichtlicher Überblick”. Bytom 1920. Nakład własny. (Stron 32).
9. „Jak Prusacy zabrali Śląsko Górne. Kilka przypomnień i uwag”. Katowice 1921. Nakład „Nowego Czasu”. (Stron 20).
10. Damrotha „Z niwy śląskiej”, wydanie III zupełne, krytyczne, uwagami i wstępem zaopatrzone. Mikołów 1922. Nakład K. Miarki.
11. „Silesiana” Nr 1, stron 23, polskie, Nr 2, stron 27, niemieckie. Mikołów 1923. Nakład własny.
12. „Karol Miarka. Krótki zarys jego życia i pracy. Na 100. rocznicę jego urodzenia”. Katowice–Cieszyn 1924. Nakład Komitet Obchodu 100. Rocznicy P. Stalmacha i K. Miarki. (Stron 73).
13. „Z przeszłości Mikołowa i jego okolicy”. Mikołów 1932. Nakład Magistr. m. Mikołowa. (Stron 466).
14. „25 lat Panewnickiego Klasztoru”. Panewnik 1933. Nakład klasztoru Franciszkanów. (Stron 60).
15. „Piotr Kołodziej, pisarz sztuk teatralnych”. Mikołów 1938. Nakład własny. (Stron 52).
16. „Spis nazw miejscowości Śląska Opolskiego”. Katowice 1939. Nakład Instytutu Śląskiego. (Stron 133)³³.

Podsumowując swoją działalność piśmienniczą do 1939 r., Prus notował:

Praca ta pisarska była na ogół bezinteresowna; miałem przy niej więcej wydatków niż dochodów³⁴.

Tylko 2 razy wziąłem nieco gotówki, i to za „Spis miejscowości” dla plebiscytu dano mi trochę grosza, dołożyłem drugie tyle i sprawiłem sobie średniego rodzaju ubranie; następnie za „Krótki zarys dziejów Śląska” wciśnięto mi 20 marek³⁵.

33 AAKat, ZS 259. *Prace pisarskie K. Prusa, zestawione przezeń na żądanie Biura Personalnego.*

34 *Laureaci śląscy...*, s. 227.

35 AAKat, ZS 259. Notatki autobiograficzne K. Prusa.

Jak już wcześniej wspomniano, na potrzeby swych prac naukowych Prus gromadził własny księgozbiór, który był uważany za jedną z największych prywatnych kolekcji silesiaków na Śląsku³⁶. Alojzy Targ oceniał ją na 15–20 tysięcy tytułów.

Jeszcze przed II wojną światową właściciel przekazał Bibliotece Sejmu Śląskiego 5 tysięcy tytułów, które w tej chwili przechowywane są w zbiorach śląskich Biblioteki Śląskiej w Katowicach – trudno je zidentyfikować, bo nie zachowały się przedwojenne katalogi i inwentarze, a Prus nie miał zwyczaju podpisywać książek będących jego własnością.

Swój znacznie uszczuplony księgozbiór Prus szybko uzupełnił nowymi zakupami i wykorzystywał go w pracy pisarskiej³⁷.

Po przejściu na emeryturę miałem zamiar dalej zajmować się publicystyką; warunki tego były korzystniejsze, bo miałem więcej czasu. Posiadałem wcale pokaźną bibliotekę prywatną z nader bogatym działem silesiaków, nieraz bardzo rzadkich i ważnych. Jednakże wojna ostatnia przekreśliła te zamiary³⁸.

LATA 1939–1945

Wybuch II wojny światowej zaskoczył Prusa. Został bez pieniędzy, bo nie wypłacono mu emerytury; bał się też ataku gazowego, a nigdzie nie mógł już kupić maski ani opatrunków. Wydawało mu się, że najlepszym rozwiązaniem będzie ucieczka na wschód, więc pierwszego dnia wojny ruszył z innymi uchodźcami w czterotygodniową tułaczkę do Lwowa i Truskawca. Zdarzenia te opisał w *Przeżyciach we wrześniu 1939* zamieszczonych w niniejszym numerze „Mikołowskich Zeszytów Historycznych” na stronie 55.

Po powrocie do Mikołowa przekonał się, że pozostał bez jakichkolwiek środków do życia.

Z powodu wojny emerytury na wrzesień 1939 już nie otrzymałem. W 1940 r. starałem się u niemieckiego starosty w Pszczynie o wypłacenie mi emerytury lub przynajmniej wsparcia na życie, ale nic nie otrzymałem – odmówiono mi wszystkiego. [...]

Oszczędności moje w Miejskiej Kasie Oszczędności w Katowicach były przez władze niemieckie *beschlagnahmt*³⁹ i tylko dzięki sprytowi pewnego urzędnika polskiego, który w tej kasie jeszcze pracował, mogłem wybrać połowę mych [pieniędzy]. [...]

36 A. Targ, *Z dziejów książki polskiej na Górnym Śląsku*. Konstanty Prus – bibliofil śląski, „Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej” 1960, nr 4, s. 174.

37 Targ, *Zbiory Konstantego Prusa*, w: *Biblioteka Śląska 1922–1972*, pod red. J. Kantyki, Katowice 1973, s. 34–35.

38 *Laureaci śląscy...*, s. 226.

39 *beschlagnahmt* (niem.) – zajęte

Staralem się dalej o to, żeby mi przynajmniej wypłacono moje oszczędności ze skonfiskowanego Banku Ludowego w Katowicach (około 1200 zł), ale mi odpowiadano, że moje podanie będzie rozpatrzone po wykończeniu *Volkslisty*, i nic nie otrzymałem. Żyłem ze wsparć, jakie mi różni przyjaciele, krewni itp. dostarczali, ale przez to zadłużyłem nadzwyczajnie⁴⁰.

Anmeldung zur polizeilichen Einwohnererfassung
Vor Ausfüllung die Erläuterungen auf der Rückseite lesen!

Zgłoszenie celem policyjnego stwierdzenia ludności
Czytajcie przed wypełnieniem objaśnienia odwrotnej strony!

Wohnort und Wohnung
Miejsce zamieszkania i mieszkanie

Kreis (Powiat): Pleß

Gemeinde (Gmina): Stadt Nikolai

Ortschaft (Miejscowość): Stadt Nikolai

Straße und Hausnummer Kern. Göringstr. 18
Ulica i nr. d.

1. Familienname (Nazwisko): Prus
(Bei Frauen auch Geburtsname und gegebenenfalls Name aus der letzten früheren Ehe)
(u zamężnych kobiet również nazwisko panieńskie i w danym wypadku ostatnio-wdowie)

2. Rufname (Imię): Konstantin

3. Geburtstag, Monat und Jahr: 11 April 1872
Dzień, miesiąc i rok urodzenia:

Geburtsort (miejsce urodzenia): Hgl. Wielepole bei Rybnik, Kreis Rybnik
(auch Gemeinde und Kreis) (możliwie także gmina i powiat)

4. Geschlecht: (*) männlich, ~~weiblich~~
Płeć: (*) męska, żeńska

5. Familienstand: (*) ledig, ~~verheiratet, gesch.~~
Stan cywilny: (*) wolny-na, żonaty-zamężna, wic-wdowa, rozwodzony-rozwódka

6. Religion (Wyznanie): Katholisch

7. Volkszugehörigkeit: Polnisch
Narodowość:

8. Welche Sprache sprechen Sie zu Hause? Polnisch oder Deutsch je nach Bedarf
Który język, mówi się w domu?

9. Seit wann sind Sie im neuen Reichsgebiet wohnhaft? In Nikolai seit Oktober 1921
Od którego czasu mieszk. W. P. na nowym obszarze Rzeszy?

10. Haben Sie in der polnischen Armee gedient? Nein Dienstgrad: Nein
Czy WP. służył w armii polskiej? Rang służbowy:

11. Beruf (Zawód): Seit 1937 in Ruhestand versetzter Kojedochschastsbibliothekar
(genaue Angabe der Berufstätigkeit und Angabe, ob selbständig, Angestellter, Arbeiter usw.)
(dokładne podanie czynności zawodowej i czy samodzielny, funkcjonariuszem, robotnikiem i t. p.)

12. Sind Sie Eigentümer oder Miteigentümer eines Geschäftes? Nein
Czy WP. właścicielem lub współwłaścicielem interesu? eines Hauses (kamienicy)? Nein
von Land (gruntu)? Nein

13. Nur für Familien- und Haushaltungsvorstände:
Tylko dla głów rodzin lub gospodarstw domowych:
Zahl der im Haushalt lebenden Kinder unter 12 Jahren: 0
Ilość dzieci poniżej 12 lat żyjących w gospodarstwie domowym: 0

*) Nichtzutreffendes ist zu durchstreichen.
*) Niedotyczące przekreślić.

Raum für Stempel oder Stempelmarke.



Fingerabdruck (Odciskpalca)



und
Unterschrift des Gemeldeten:
Konstantin Prus.
i podpis zgłoszonego:

Palcówka Prusa.
Ze zbiorów Archiwum
Archidiecezjalnego w Katowicach

⁴⁰ AAKat, ZS 262. Odpis *Objaśnień*, które Prus sporządził 22 września 1945 r. i dołączył do *Kwestionariusza dotyczącego rejestracji szkód wojennych*, oddanego 28 września 1945 r. w mikołowskim magistracie; AAKat, ZS 259. *Uwagi...*; AAKat, ZS 259. Notatki autobiograficzne K. Prusa.

Prus szczególnie wspominał pomoc finansową otrzymywaną od Otmara Rybickiego.

[...] jednym z moich dobrych znajomych był obywatel mikołowski Otmar Rybicki, kupiec drogerzystą, który w czasie wojny hitlerowskiej zaczął pracować w fabryce swego teścia [...]. Rybicki zaczął wówczas przychodzić do mnie niby na pogawędkę (a właściwie przynosił mi swoje tajne wiadomości o wojnie, a odbierał moje) i przy tych odwiedzinach zaczął mi dawać regularnie co miesiąc 50 marek niemieckich jako zasiłek na życie.

Kilka razy prosiłem go, aby mi tak wiele pieniędzy nie dawał, bo nie wiadomo, w jakich warunkach będziemy żyć po wojnie, i nie wiadomo, czy ja będę mu mógł potem zwrócić te wszystkie zasiłki, jakie mi teraz daje, ale on na to nie zważał i zawsze owe 50 marek co miesiąc mi wciskał. Pieniądzy tych prawie wcale nie zużywałem na swoje potrzeby, ale je starannie chowałem na jakieś ewentualne przyszłe potrzeby, które się mogą nagle wyłonić pod koniec wojny albo też krótko po wojnie p. Rybickiemu⁴¹.

Ponad rok po rozpoczęciu niemieckiej okupacji okazało się, że Prus pozostał nie tylko bez pieniędzy, ale i bez mieszkania.

Dnia 6 listopada 1940 wieczorem otrzymałem piśmienne wezwanie z magistratu m. Mikołowa, że mam do 12 listopada mieszkanie (zajmowane od przeszło 18 lat) opuścić, bo w przeciwnym razie mnie policja z mieszkania wyrzuci. Jednocześnie takie same wezwania otrzymali w tymże domu: właściciel domu Józef Wojtynek, przedsiębiorca Antoni Pampuch i inni Polacy. Ponieważ w tak krótkim terminie nie mogłem znaleźć mieszkania, musiałem część mebli za bezcen sprzedać lub nawet podarować. [...]



*Hermann-Göring-Strasse
(obecna ul. K. Miarki w Mikołowie),
lata II wojny światowej.
Ze zbiorów Piotra Grodeckiego*

⁴¹ AAKat, ZS 262. Brulion listu z 10 kwietnia 1955 r. do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalinogrodzie.

Przygarnęły mnie wtedy do siebie Siostry Boromeuszki, które w Mikołowie prowadziły wielki szpital, klasztor i znaczne gospodarstwo rolne. Moje meble i inne sprzęty musiałem za bezcen sprzedać lub rozdawać, i tylko z najkonieczniejszymi rzeczami przenieść się do szpitala, gdzie do 1950 r. mieszkalem. [...]

Pisać oczywiście nic nie mogłem. Natomiast wykonywałem wiele pożytecznych prac ręcznych [...] (rąbałem drzewo, zgarniałem i wywoziłem śnieg z podwórka i chodników, bawiłem się i zmiataniem podwórka i licznych kątów, pomagałem we wielu różnorodnych innych pracach ręcznych), ale to czyniłem bezpłatnie z wdzięczności za to, że mnie bezdomnego Zakład przygarnął pod swój dach⁴².

Szpital i klasztor Boromeuszek
w Mikołowie, lata II wojny światowej.
Ze zbiorów Piotra Grodeckiego



Siostry zgodziły się też przechować księgozbiór Prusa. „Więc przywiozłem moje książki do klasztoru, gdzie je umieszczono na strychu”⁴³ – wspominał kilka lat później.

Była to tylko część biblioteki Prusa. Na początku wojny 2 tysiące najcenniejszych pozycji z jego księgozbioru przewieziono do Katowic, a ks. Emil Szramek ukrył je w podziemiach katedry⁴⁴.

Wkrótce także te książki, które Prus przechowywał u boromeuszek, trafiły do Katowic, do Kurii Biskupiej. Stało się to po zajęciu klasztoru przez Niemców pod

42 AAKat, ZS 259. Odpis *Objaśnień...*; AAKat, ZS 259. *Uwagi...*

43 AAKat, ZS 259, k. 3.

44 Zob. Targ, *Zbiory...*, s. 34–35; Szaraniec, *op.cit.*, s. 49; R. Szendzielarz, B. Bromboszcz, *Mikołów z perspektywy 150 lat*, Mikołów 2009, s. 277; J. Myszor, *Sługa boży Emil Szramek – proces beatyfikacyjny męczenników II wojny światowej. Nowe pytania i odpowiedzi. Edycja tekstów źródłowych*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1997, nr 30, s. 255–256; W. Pawłowicz, *Księgozbiory polskiego duchowieństwa katolickiego na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku (do 1939 r.)*, Katowice 2009, s. 333–335; AAKat, ZS 417, ZS 267; *Szramek Emil* [online] [dostęp: 26 czerwca 2013 r.]. Dostępny w Internecie: http://www.encyklo.pl/index.php5?title=Szramek_Emil

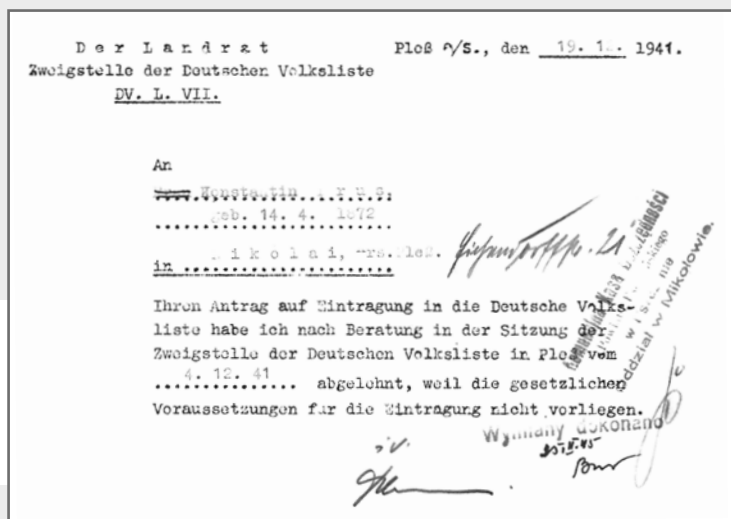
koniec 1941 r. Niestety, ten księgozbiór dostał się w ręce gestapo w 1942 r. Wtedy też jego polską część zniszczono, a resztę wywieziono⁴⁵.

Po wojnie okazało się, że wiele książek i dokumentów schowanych przez ks. Szramka również przepadło. Odnaleziono jedynie kilkaset pozycji, które później Prus podarował między innymi bibliotece Kurii Biskupiej w Katowicach⁴⁶.

W latach wojny Konstantego Prusa dotknęły i inne hitlerowskie represje.

Każdy musiał wypisać przysłany z policji formularz, zgłaszając się do *Volkslisty*. I ja to uczyniłem, aby mieć spokój. Otrzymałem odpowiedź odmowną w grudniu 1941. Nagle dnia 7 sierpnia 1943 r. wczesnym rano aresztowano mnie i razem z innymi (było nas coś 32, w tym 4 panie) odstawiono do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu⁴⁷ [...] z tego powodu, żeśmy się nie starali o zapisanie nas na niemiecką *Volkslistę*. Trzymano mnie i dręczono w Oświęcimiu całe 6 tygodni; wypuszczono mnie razem z kilku innymi dnia 18 września 1943 r. [dzięki staraniom siostrzenicy, Marii Grim – I.K.-D.]⁴⁸.

Co znaczą słowa Prusa, że został aresztowany, bo nie starał się o wpis na *Deutsche Volksliste* (Niemiecką Listę Narodowościową – DVL)? Przecież złożył obowiązkowy kwestionariusz, tyle że rozpatrzono go odmownie? Problem polegał prawdopodobnie na tym, że Prus nie odwołał się od tej decyzji – co było dość powszechną praktyką – i za to właśnie został wywieziony do obozu koncentracyjnego.



Pismo zawiadamiające o niewpisaniu Prusa na *Volkslistę*. Ze zbiorów Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach

45 Zob. AAKat, ZS 262. Odpis *Objaśnień...*; AAKat, ZS 259. *Uwagi...*; Szaraniec, *op. cit.*, s. 51.

46 Zob. Targ, *Zbiory...*, s. 35–36.

47 AAKat, ZS 259. Notatki autobiograficzne Prusa.

48 AAKat, ZS 262. Odpis *Objaśnień...*; Szaraniec, *op. cit.*, s. 51.

Prus wspominał także, że całą okupację żył pod dozorem gestapo.

I tylko dzięki wielkiej życzliwości dla mnie naczelnego lekarza wojskowego (Dr. Schindery, rodem z Żorów, ale niemieckiego), który zarządzał tutejszym lazaretem klasztornym, a który mnie brał w obronę wobec gestapo, zdołałem tu przeżyć całą wojnę⁴⁹.



*Rynek w Mikołowie,
lata II wojny światowej.
Ze zbiorów Mariusza Dmetreckiego*

Dni poprzedzające wkroczenie wojsk radzieckich do Mikołowa i koniec okupacji niemieckiej Prus opisał krótko, notując z kronikarską obowiązkowością najważniejsze daty i fakty:

17 stycznia 1945 – 4 bomby rosyjskie za torem kolejowym na polu. Wiele szyb w oknach powypadało.

24 stycznia (środa) bombardowali Rosjanie Mikołów przed południem i po południu (Miarka, Kötz⁵⁰ zabici i ranni) (cieplarnia).

26 stycznia (piątek) bombardowano Mikołów po południu (wielu rannych).

27 stycznia (sobota) czołgi i armaty od południa (11.30) do godz. 7 nieustannie walczyły na ulicach Mikołowa.

28 stycznia (niedziela) przed południem Rosjanie definitywnie zajęli Mikołów.

W nocy na niedzielę było widać 8 pożarów [w] mieście⁵¹.

49 AAKat, ZS 259. Notatki autobiograficzne Prusa.

50 Chodzi o Zakłady Graficzne K. Miarki i fabrykę kotłów założoną przez Heinricha Koetza, późniejszą „Mifamę”.

51 AAKat, ZS 261.

Po zakończeniu okupacji Prus pisał:

Straciłem wszystko, bo zdarły się także już moje ubrania, bielizna i obuwie; pozostałem żebrakiem z kupą długów, które dalej rosną, ponieważ emerytura moja, wypłacana mi wprawdzie od lutego 1945 [...], ma tylko symboliczne znaczenie i wartość⁵².

Wszystko, co posiadałem, zabrali lub zniszczyli Niemcy; na razie nie posiadam nic, ani skromnego pokoiku, gdzie bym mógł w spokoju pracować. Więc najprzód zamierzam poszukać i zdobyć gdzieś taki pokój, a jak ten będzie, to się wyniosę ze szpitala i przestanę drzewo rąbać i tym podobne roboty załatwiać. Będę potem mógł coś pracować piórem pod warunkiem, że będę miał z czego żyć. [...]

Na życzenie Zakładu, w którym obecnie mieszkam, napisałem w roku 1946 krótką historię tegoż Zakładu z powodu jego 50-lecia. Siostry to przeczytały podczas swych obiadów i schowały; drukowane na razie nie będzie dla braku gotówki.

Obecnie piszę historię Zakładu drukarskiego Karola Miarki w Mikołowie, więcej niż połowę już napisałem; praca trudna, bo czego Niemcy nie zniszczyli w tym Zakładzie, to strawił kompletnie pożar, spowodowany bombami rosyjskimi w czasie zdobywania Mikołowa⁵³.

Mimo swego wieku Prus postanowił poszukać jakiegoś zatrudnienia. Dowiedziawszy się, że w Archiwum Państwowym w Katowicach brakuje pracowników, słusznie uznał, że jego wiedza oraz doświadczenie w pracy bibliotekarza i archiwisty mogą być przydatne. W lutym 1946 r. wysłał więc podanie o pracę do Wydziału Archiwów Państwowych przy Ministerstwie Oświaty⁵⁴.

Za pośrednictwem dr. Michała Antonowa, kierownika katowickiego archiwum, otrzymał odpowiedź następującej treści: „Wydział Archiwów Państwowych zawiadamia, że kandydatury [...] niestety uwzględnić nie może wyłącznie z powodu podeszłego wieku petenta”. Odmowę podpisał ówczesny dyrektor Archiwów Państwowych Witold Suchodolski.

Do pisma dołączony był odręczny list Antonowa, w którym ten wyrażał żal „z powodu niemożności pozyskania [Prusa] na współpracownika. [...] Niestety względy formalne są widocznie silniejsze, ze szkodą dla archiwum”⁵⁵.

W lutym następnego roku Antonów zaproponował Prusowi zatrudnienie przy porządkowaniu archiwum pszczyńskiego: „Na mój wniosek wyraziło Ministerstwo Oświaty zasadniczą zgodę na zaangażowanie Pana do przeprowadzenia tej pracy.

52 AAKat, ZS 262. Odpis *Objaśnień*...

53 AAKat, ZS 259. Notatki autobiograficzne Prusa.

54 AAKat, ZS 262. Brulion listu skierowanego przez Prusa do Wydziału Archiwów Państwowych przy Ministerstwie Oświaty w Warszawie.

55 AAKat, ZS 262. Pisma Antonowa z 13 i 15 kwietnia 1946 r.

Rozpoczęcie jej byłoby możliwe dopiero po ustaniu mrozów ze względu na warunki lokalne”⁵⁶. Prus odpowiedział na tę propozycję uprzejmym pismem, w którym tłumaczył:

Zastanawiałem się bardzo poważnie nad ponętną propozycją uporządkowania archiwaliów pszczyńskich, ale doszedłem do przekonania, że pracy tej podjąć się nie mogę. Żyję w klasztorze i jestem od klasztoru zależny. Z mojej emerytury w żaden sposób nie mógłbym życia utrzymać, więc moją emeryturę prawie w całości daję klasztorowi, a poza tem pracą ręczną codzienną uzupełniam wynagrodzenie za utrzymanie. Dopóki nie będę miał takiej emerytury, z której bym mógł samodzielnie żyć, nie mogę z klasztorem zrywać⁵⁷.

Resztę listu Prus streścił w jednym zdaniu, którym opatrzył pismo Antonowa:

Odmówiłem tej pracy z obszernem uzasadnieniem i dodałem, że tę pracę może wykonać prędzej i taniej, kto w Pszczynie mieszka.

Antonów ponowił swą propozycję, sugerując Prusowi, aby ten przyjechał do Katowic: „[...] chętnie omówiłbym z Panem tę sprawę jeszcze ustnie, może uda się znaleźć wyjście z tych trudności”. Na tym liście Prus dopisał już tylko:

Do Katowic nie pojechałem dla braku zbędnych groszy ani też na to nie odpowiedziałem⁵⁸.

Szpital przy ul. Okrzei w Mikołowie, lata powojenne. Po prawej budynek, w którym do 1950 r. mieszkał Prus. Ze zbiorów Mariusza Dmetreckiego



56 AAKat, ZS 262. Pismo Antonowa z 6 lutego 1947 r.

57 AAKat, ZS 262. Brulion listu Prusa do Archiwum Państwowego w Katowicach z 12 lutego 1947 r.

58 AAKat, ZS 262. Pismo Antonowa z 5 marca 1947 r.

W tymże 1947 r. miało miejsce pewne zdarzenie, o którym warto wspomnieć, bo świadczy o polityce nowej, ludowej – jak się sama nazywała – władzy wobec osób, które już kilkadziesiąt lat wcześniej o prawa polskiego ludu na Śląsku się upominały. Kilka dni przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego Prus otrzymał pismo Obwodowej Komisji Wyborczej w Mikołowie, w którym zawiadamiano, że „został obywatel pozbawiony prawa głosu”. Na odwrocie Prus zanotował:

Takie samo pismo, pozbawiające prawa głosowania, otrzymał ks. proboszcz Kocurek i wszyscy inni mężczyźni mieszkający lub pracujący w Zakładzie Sióstr Boremeuszek w Mikołowie. Ks. prob. Kocurek napisał i wysłał sprzeciw, ale nie dostał nawet odpowiedzi. Ja sam nic nie zrobiłem, bo nie chciałem się wdawać i stykać z chacharami⁵⁹.

Prus, który przed 1939 r. angażował się w życie naukowe i kulturalne, po wojnie nadal chciał być aktywny. Podobnie jak przed wojną, prowadził bogatą korespondencję i służył informacjami. Alojzy Targ pisał: „Był znany ze swej szlachetności i uczynności. Z jego wszechstronnej wiedzy korzystało wielu naukowców, pisarzy i dziennikarzy. Niektóre jego korespondencje stanowiły małe rozprawy naukowe”⁶⁰.



*Konstanty Prus, 1952 r.
Ze zbiorów Archiwum
Archidiecezjalnego w Katowicach*

⁵⁹ AAKat, ZS 262. Pismo OKW w Mikołowie z dnia 10 stycznia 1947 r.

⁶⁰ Targ, *Prus Konstanty*, w: *Śląski Słownik Biograficzny*, t. 1, pod red. J. Kantyki i W. Zielińskiego, Katowice 1977, s. 212–214.

Powoli jednak odsuwał się od życia publicznego. Zapraszany do udziału w odczytach, uroczystościach rocznicowych czy konferencjach często musiał odmawiać, tłumacząc się zwykle w jeden sposób – swym ubóstwem.

Wielce Szanownemu Zakładowi Historii Śląska we Wrocławiu dziękuję najuprzejmiej za nadesłanie mi zaproszenia na konferencję naukową poświęconą dziejom Śląska, której porządek obrad jest nadzwyczaj interesujący, ale muszę niestety donieść, że na tę konferencję przybyć nie mogę z powodu zupełnego mego ubóstwa. [...] Z powodu szalejącej drożyzny mam [...] obecnie nieustanne troski, kłopoty i dotkliwe niedostatki w żywności, ubraniu i wszystkim innym⁶¹.

Po wojnie głównym strapieniem Prusa stała się bowiem bieda.

W roku 1945 na żądanie władz polskich musiałem spisać i podać moje straty wojenne. I stwierdziłem wtedy, że [...] licząc bardzo skromnie, wynoszą [one] ogółem 57 929 złotych. Tymczasem okazuje się, że moje straty wojenne są znacznie większe, gdyż w r. 1945 nie mogłem przypuszczać, że i moje oszczędności w Banku Ludowym w Katowicach oraz i moje oszczędności w miejskiej kasie oszczędności w Katowicach są także już stracone⁶².

Przepadły też marki, które Prus dostał w latach wojny od Rybickiego i w części odłożył na jeszcze gorsze czasy.

I jaki był koniec tej sprawy? Pierwsze władze polskie, które przyszły na Górny Śląsk w ciągu trwającej jeszcze wojny hitlerowskiej, wydały nakaz, że marki niemieckie należy wymienić na złote polskie; wolno wymienić 500 marek na 250 złotych, resztę marek należy złożyć jako depozyt w banku lub kasie oszczędności. A więc 500 marek wymieniłem na 250 zł polskich dnia 17 lutego 1945 i tegoż dnia 1730 marek złożyłem jako depozyt w Powiatowej Kasie Oszczędności w Mikołowie za pokwitowaniem⁶³.

Tego depozytu Prus oczywiście nigdy nie odzyskał, ale i tak nie był to koniec jego finansowych kłopotów.

61 AAKat, ZS 259. Brudnopis listu do ZHŚ we Wrocławiu z 22 czerwca 1953 r.

62 AAKat, ZS 259.

63 AAKat, ZS 262. Brulion listu z 10 kwietnia 1955 r. do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalinogrodzie.

W roku 1948 miałem stale miesięcznie 2 369 zł, ale na dożywianie dzieci w przedszkolach rząd płacił miesięcznie na każde dziecko po 4 480 zł. Jedna trzecia wszystkich dzieci korzystała z tej hojności. [...]

W r. 1950 przy zmianie waluty polskiej straciłem przeszło 54 000 zł, a następnego dnia czytałem w plakatach na mieście rozlepionych, że zmiana waluty ugodziła spekulantów, kułaków i innych szkodników narodu. [...] Strata moja z powodu tej wymiany [...] jest słuszną karą dla mnie, spekulanta i kapitalisty⁶⁴.

I taki podobno był Konstanty Prus – nawet w najcięższych chwilach nie opuszczało go poczucie humoru. Nie zmienia to jednak faktu, że w takich okolicznościach każda dodatkowa pomoc finansowa była nieoceniona.

W r. 1947 otrzymałem nagrodę naukową Wojewódzkiej Rady Kultury w Katowicach – 50 000 złotych. Z tego dałem Siostrom Boromeuszkom 10 000 zł jako uzupełnienie za moje utrzymanie, gdyż z mej zbyt skromnej emerytury, płaconej mi od r. 1945, nie mogłem im należycie płacić. Dalsze 20 000 zł zużyłem na zwrot niektórych zasiłków, jakie w czasie wojny od niektórych dobrych przyjaciół otrzymałem⁶⁵.

Prus co jakiś czas dostawał wsparcie finansowe – z Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Zarządu Śląsko-Dąbrowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Funduszu Kultury Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów (cofnięte w 1953 r.) i Wojewódzkiej Rady Kultury w Katowicach⁶⁶ – jego katastrofalną sytuację materialną poprawiało to jednak w niewielkim stopniu.

W podziękowaniu za pomoc Prus wysyłał listy – takie jak ten z 18 stycznia 1949 r., będący odpowiedzią na pismo Wojewódzkiej Rady Kultury zawiadamiające, że uchwałą Prezydium WRK „przyznano Ob. kwotę zł 10 000 w ramach zapomóg dorocznych udzielanych pracownikom z dziedziny nauki i kultury”.

Wczoraj otrzymałem przesłany mi pocztą kolejny zasiłek pieniężny, który mi Wojewódzka Rada Kultury przyznała i przesłała. Jednocześnie nadszedł i list z uwiadomieniem. Za wszystko dziękuję Prześwietnej Wojewódzkiej Radzie Kultury jak najuprzejmiej i jak najgoręcej. Hojny ten dar wybawia mnie z wielkiego kłopotu. Potrzeba mi bowiem nowego obuwia, a dotąd nie miałem na to dostatecznych środków. Teraz mi już starczy⁶⁷.

64 AAKat, ZS 259.

65 AAKat, ZS 259. *Uwagi...*

66 AAKat, ZS 262. Pismo FKN z 1 października 1946 r.

67 AAKat, ZS 262. Pismo WRK z 13 stycznia 1949 r.; brulion listu do WRK w Katowicach z dnia 18 stycznia 1949 r.

Przejmujący jest ton wspomnień i listów Prusa pisanych po 1945 r. Niemal w każdym z nich napomynał o swym ubóstwie, stratach poniesionych w czasie wojny, braku własnego pokoju. Trudno mu było ukryć żal. Przez całe życie rozsądnie gospodarował pieniędzmi, wspierał potrzebujących, dawał szczodre datki na cele publiczne i kościelne, ale też wiele zaoszczędził i niemało płacił na przyszłą emeryturę – a teraz żył jak żebrak.

Na domiar złego w 1950 r., gdy państwo odebrało ss. boromeuszkom ich szpital, Prus musiał przenieść się do domu starców w Pszczynie przy ul. Matejki. Był tam od 9 czerwca do 13 listopada 1950 r.⁶⁸ Pod koniec 1950 r. wrócił do Mikołowa. Zamieszkał przy ul. Żwirki i Wigury 1 „jako sublokator u starego przyjaciela” Józefa Hermana, który zabrał go do siebie, widząc, jak Prus źle znosi życie w przytułku.

*Stefania Lejowa z domu Herman,
Konstanty Prus, Czesława Wierzba
z domu Herman i Czesław Leja
po pogrzebie Józefa Hermana, 1955 r.
Ze zbiorów Ryszarda Szendzielarza*



W willi Hermanów mógł pozostać tylko do 1955 r., „ponieważ dom ten został zajęty przez władze państwowe”⁶⁹.

W maju 1955 r. na prośbę Prusa dano mu ponownie skierowanie do domu opieki w Pszczynie. Tym razem otrzymał osobny pokój. W lutym następnego roku zwolniono go też z opłat za pobyt i pozostawiono do dyspozycji całą rentę, „biorąc pod uwagę działalność Obywatela jako współpracownika wydawnictwa Karola Miarki oraz wybitne zasługi jako Dziennikarza Polaka na Śląsku, przebyte kary więzienia i prześladowania przez Niemców w czasie I i II wojny światowej oraz wydane liczne prace z zakresu historii i kultury Śląska”⁷⁰.

68 AAKat, ZS 262. Potwierdzenie zameldowania w Pszczynie z 13 czerwca 1950 r. i w Mikołowie z 15 listopada 1950 r.

69 AAKat, ZS 262. W 1954 r. władze przejęły willę Hermanów na rzecz Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Mikołowie. (Zob. Szendzielarz, Bromboszcz, *op. cit.*, s. 277).

70 AAKat, ZS 262.



*Konstanty Prus, 1956 r.
Ze zbiorów Archiwum
Archidiecezjalnego w Katowicach*

Dopiero więc od 1956 r. Prusowi żyło się trochę lepiej. Choć jego renta była wciąż bardzo niska, nie musiał przynajmniej opłacać pobytu w domu starców. Przypomniano sobie też jego dawne zasługi i w 1957 r., z okazji 85. rocznicy urodzin, nadano mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Prusowi doskwierała jednak starość i związane z nią ograniczenia. W jednym z ostatnich swych listów z 19 września 1961 r. przepraszał Alojzego Targa za pismo:

W pierwszą sobotę lutego 1960 r. upadłem w moim pokoju mieszkalnym i złamałem rękę prawą⁷¹.

Konstanty Prus zmarł 5 października 1961 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się zgodnie z jego ostatnią wolą, spisaną jeszcze w 1930 r.

Pogrzeb mój należy zachować w tajemnicy, bo nie chcę, aby w nim brali udział jacykolwiek ludzie, choćby i najlepsi przyjaciele, oprócz grabarza i tragarzy. Ksiądz z kościelnym byłby mi bardzo pożądanym dla pokropienia i zmówienia krótkiej modlitwy, o ile Ksiądz w takich warunkach zechce przyjść.

A zatem – nie wolno w gazetach ogłaszać mego zgonu ani też nikomu o tem nie opowiadać. Dopiero po moim pogrzebie byłoby dobrze uwiadomić króciutko w gazetach, że zmarłem i zostałem już pogrzebany na cmentarzu w Mikołowie, bo tu by mi się najlepiej podobało przespąć się do dnia zmartwychwstania⁷².

⁷¹ APN IŚ, A 702, T. 106.

⁷² AAKat, ZS 261, k. 5.



*Grób Prusa na cmentarzu
przy bazylice św. Wojciecha w Mikołowie.
Fot. Michał Drzewiecki*

Ksiądz Czesław Domin tak opisywał przygotowania do pochówku i pogrzeb Prusa:

Gdy po śmierci K. Prusa [...] przeczytano zawartą w testamencie ostatnią wolę Zmarłego, nie podano faktu śmierci do powszechnej wiadomości. Dwa dni po śmierci ciało śp. Konstantego Prusa przewieziono z Pszczyny do Mikołowa. Do dnia pogrzebu trumna stała w kostnicy szpitala mikołowskiego. W poniedziałek, dnia 9 października 1961, tragarze w galowych czarnych ubraniach, w cylindrach i białych rękawiczkach ponieśli trumnę do kościoła św. Wojciecha w Mikołowie, gdzie o godz. 9 proboszcz mikołowski [ks. Józef Smandzich – I.K.-D.] odprawił mszę św. pogrzebową. Podczas mszy św. obecni byli w kościele m.in.: ks. biskup Herbert Bednorz, księża, siostry zakonne oraz delegacje: Związku Dziennikarzy, Związku Powstańców Śl., Literatów, Miejskiej Rady Narodowej w Mikołowie, Harcerstwa i szkół mikołowskich, jedna krewna Zmarłego i grupa przyjaciół.

Żałobny kondukt odprawił ks. biskup Bednorz. Po kondukcie uformował się osobliwy orszak pogrzebowy: za krzyżem siedł biskup w towarzystwie swego kapelana oraz kapelana Zakładu [...], a następnie kroczyli tragarze z trumną, za którą nikt nie postępował. Grób wykopany był na miejscu honorowym, niedaleko bramy cmentarza, tuż przy głównym ganku. Miejsce grobowe odstąpili i ofiarowali Zmarłemu serdeczni jego przyjaciele doktorostwo Lejowie⁷³ z Mikołowa [...]. Nad grobem ks. biskup zakończył śpiewy liturgiczne, po czym razem z kapelanami i tragarzami odmówili krótką modlitwę. Nie było żadnych przemówień. Życzenie Zmarłego spełniono.

73 Chodzi o Stefanię, córkę Józefa Hermana, i jej męża Czesława Leję.

W międzyczasie grono osób przybyłych na pogrzeb odmawiało w kościele różaniec. Dopiero po pogrzebie udali się wszyscy nad grób, by tam się pomodlić⁷⁴.

Już po pochówku ukazały się w prasie informacje o śmierci Prusa i wspomnienia o zmarłym. Wśród tych publikacji znalazł się bardzo osobisty artykuł Jadwigi Kucianki, która przypominała słowa prof. Stanisława Pigonia, że Konstanty Prus to rzetelny pracownik nauki polskiej. Wspominała, z jaką życzliwością i zapałem pomagał jej w gromadzeniu wiadomości o śląskich twórcach i jaki był pogodny.

Pamięć miał wybitną, nieobeszłą i niezawodną. Bywało, że wspominałam Winklera z Chropaczowa lub Szendzielorza z Michałkowic, a on już mi przerywał, cytując jakiś fragment wiersza, jakieś zdarzenie związane z danym człowiekiem.

I żałował okrutnie, że nie może pokazać mi innych wierszy michałkowickiego poety, które miał w swych zbiorach, a które niemieccy kulturtraegerzy zamienili w kupę popiołu.

Swoich książek gromadzonych przez pół wieku żałował najbardziej i najserdeczniej o nich wspominał, jak o żywych, kochanych istotach. W takich chwilach pusty, biedny i zimny dom na Żwirki i Wigury w Mikołowie jakoś się przemieniał. Nazwiska autorów, tytuły książek zapępiały lichą izbę, podnosząc jej ciepłotę o kilkanaście stopni.

Tak, właśnie zimno najbardziej dokuczało staremu człowiekowi i przeszkadzało w pracy niestrudzonemu pracownikowi. List z lutego 1953 roku tak rozpoczyna: „W moim pokoju jest tak zimno, że prawie wcale pracować nie mogę. Siedzę cały ciepło ubrany, w palcie, z czapką baranią na głowie i z rękami w kieszeniach. No i tylko czytam, bo jak tu pisać w tym mrozie? I palę fajkę niemal bez przerwy, bo już stwierdziłem, że książdz z kadzidłem i ja z moją dymiącą fajką w mieszkaniu wytwarzamy znacznie więcej ciepła niż te liche kaloryfery. [...] Za to mam tyle dymu w mieszkaniu, że można by w nim śmiało niejednego śledzia uwędzić – ale skąd tu wziąć śledzia? to delikates”.

A na koniec swych wspomnień Jadwiga Kucianka napisała:

Żegnamy serdecznie i z wielkim szacunkiem dziennikarza i pisarza, bibliografa i historyka, żegnamy rzetelnego i żarliwego pracownika, człowieka odważnego, dobrego i radosnego⁷⁵.

Mikołowianie po latach uhonorowali swego kronikarza. Jego imię nosi jedna z głównych ulic Mikołowa, a w 1994 r. na ścianie kamienicy przy rynku, w której mieściła się Miejska Biblioteka Publiczna, wmurowano tablicę pamiątkową poświęconą

74 C. Domin, *Osobliwy pogrzeb w Mikołowie*, „Gość Niedzielny” 1961, nr 44, s. 346.

75 J. Kucianka, *Wspomnienie o rzetelnym pracowniku*, „Gość Niedzielny” 1961, nr 50, s. 400.